

W ROCZNICĘ OGŁOSZENIA ENCYKLIKI „HUMANAE VITAE”

Rozmowa z Księdzem Profesorem Tadeuszem Stycznem*

Radio Vaticana: Mija trzydzieści lat od chwili ogłoszenia encykliki *Humanae vitae*. Czym, zdaniem Księdza Profesora, było to wydarzenie i jakie jest aktualne znaczenie tego dokumentu?

Tadeusz Styczeń SDS: W samym pytaniu mieści się odpowiedź. Istotnie. Było to wydarzenie. Polegało ono jednak głównie na przypomnieniu i odświeżeniu odwiecznej, czyli zawsze aktualnej prawdy o sakramentalnym charakterze obcowania mężczyzny i kobiety w akcie miłości małżeńskiej. Ich akt miłości to sprawa Bosko-ludzka, a nie tylko ludzka – przypomina Paweł VI tym wszystkim, którzy chcieliby widzieć w tym akcie jedynie profanum, a zamknąć oczy na sacrum tego aktu. Osoby małżonków bowiem, jako osoby ludzkie, istnieją z daru Stwórcy na sposób wcielonego ducha i z Jego też daru istnieją jako mężczyzna i kobieta. Są one – poprzez swą płciowość, tak znamienne przeciwstawną i tak znamienne się dopełniającą – darowane sobie przez Stwórcę dla daru, istnieją, aby mogły się sobie nawzajem darować, tworząc przez to nieodwołalną unię małżeńską. Ale są też zarazem mocą tegoż daru wezwane przez Stwórcę do przekraczania swojego małżeńskiego zjednoczenia w stronę jego owocu, którym jest dziecko. Jest to ich dziecko, owoc aktu ich miłości, lecz bardziej jeszcze jest to dziecko ich Stwórcy, i Jego dar dla nich. Stąd też jedynie przyjmując dziecko jako Jego dar, wywiązują się oni z długu wdzięczności wobec swego Stwórcy za dar, którym są dla siebie. I tylko przyjmując dar dziecka, mogą oni uznać swego Stwórcę za Stwórcę, czyli uczcić Go w całym wymiarze swojego – darowanego im przez Niego – duchowo-cieleśnego jęstwa. Tylko tak jest to możliwe...

* W 35. rocznicę ogłoszenia encykliki *Humanae vitae*, a także w kontekście toczącej się dyskusji na temat antykoncepcji przypominamy wywiad, którego ks. prof. T. Styczeń udzielił sekcji polskiej Radia Watykańskiego w związku z 30. rocznicą ogłoszenia tejże encykliki. Rozmowę prowadzili Tadeusz Dobrowolski SJ i Stanisław Tasiemski OP.

Odrzucenie dziecka – co ma wszak miejsce w przypadku wykluczenia możliwości jego poczęcia w akcie małżeńskim – staje się odrzuceniem samego Stwórcy w Jego darze i zarazem zamianą aktu miłości małżeńskiej, czyli aktu wzajemnego obdarowania się małżonków sobą – na akt manipulowania przez nich nie tylko własnym ciałem, ale i samymi sobą. Moralne zło antykoncepcji do tego się właśnie sprowadza. To antydar pod zwodniczym pozorem aktu całkowitego oddania się sobie współmałżonków i całkowitego przyjęcia się we wzajemnym darze z siebie. Paweł VI pragnie ich przestrzec przed takim zafałszowaniem aktu miłości-daru i destrukcyjnymi jego skutkami. Nade wszystko jednak pragnie on ukazać im w całym blasku prawdę i piękno aktu ich miłości małżeńskiej i powołania małżeńskiego w ogóle w przekroju całego życia. Nie ukrywa, że miłość ta stawia im wymagania, których realizacja jest dobrem trudnym, *bonum arduum*. Zarazem zapewnia ich, w oparciu o gwarancje dane przez samego Chrystusa, najlepszego znawcę tajemnicy ludzkiego wnętrza, oraz w oparciu o doświadczenie wielu małżeństw, że ciężar tej miłości dźwiga i unosi każdego, kto tylko odważy się go udźwignąć i nieść, że na przestrzeni całej drogi ich życia małżeńskiego i rodzinnego ciężar ten okaże się „brzemieniem lekkim” i „jarzmem słodkim”. Jest to, innymi słowy, recepta na szczęśliwe życie małżeńskie – wbrew wszelkim pozorom – najprostsza i najłatwiejsza z wszystkich możliwych. Doświadczy tego i przekona się o tym każdy, kto zechce z niej skorzystać – zapewnia małżonków papież Paweł VI.

R.V.: Dlaczego więc wiele środowisk, określających się jako katolickie, odrzuciło ten dokument Kościoła?

T.S.: W stosunku do trudnego dobra zająć można dwojaką postawę: albo próbować mobilizować człowieka do udźwignięcia ciężaru jego wielkości, albo próbować zdjąć z niego ten ciężar. Niektórzy, chcąc w dobrej wierze wyjść naprzeciw ludzkiej słabości, wystąpili z propozycją dokonania próby reformy teologii moralnej, nazwanej zwrotem antropologicznym. Środowiska, o których mówimy, postawiły sobie za cel uprawomocnienie antykoncepcji, kierując się w swoim mniemaniu dobrą intencją: Pomóżmy ludziom! Przyjmijmy taką antropologię, której naczelną przesłanką pozwoli usprawiedliwić antykoncepcję. Niech wolność człowieka nie będzie związana prawdą jego osobowej natury, niech on – jako osoba – sam zdecyduje mocą swej wolności o prawdzie swej natury. Jedynym kryterium ograniczającym ten autoprojekt niech będzie zgoda drugiego. Innymi słowy, wolno mi wszystko, na co zgadza się partner.

Przesłanka ta pozwala oczywiście zaakceptować antykoncepcję. Ta sama przesłanka pozwala jednak także zaakceptować, czego zrazu nie przewidywali entuzjaści „zwrotu”, związki homoseksualne! Oto co przeraziło i zdołało otrzeźwić wielu z nich – chociaż nie wszystkich. Niektórzy bowiem w oparciu o logikę „zwrotu” posuwają się do żądania, aby Kościół błogosławił te związki.

Czy zatem już samo to nie wystarczy, by uznać encyklikę Pawła VI za dokument proroczy?

R.V.: W Polsce, gdzie zdecydowaną większość stanowią ludzie ochrzczeni, od kilku lat prowadzona jest propaganda środków antykoncepcyjnych. Jak oceniłby Ksiądz Profesor odpowiedzialność moralną osób, które w rozwijaniu tej propagandy na różne sposoby uczestniczą?

T.S.: Odpowiem krótko: To sposób, w jaki osoby te mogą sprawić, aby młodzi ludzie – niekiedy inteligentni – na całe życie pozostali moralnymi karłami. Ufam, że większość tych osób czyni to nieświadomie. Na szczęście, za każdym zwiedzionym przez starszych „oświeconych” chodzi jeszcze ktoś inny, Jezus Chrystus. On ich nie zostawi. On nie zrezygnuje z nikogo. Z czego wcale nie wynika, że wolno nam spocząć i niczego nie czynić.

R.V.: Czy możemy oczekiwać wydania nowych dokumentów Magisterium Kościoła dotyczących tej dziedziny?

T.S.: Nie sądzę, aby nowe dokumenty były potrzebne. Odkąd posiadamy komentarz Jana Pawła II do encykliki *Humanae vitae* w postaci cyklu katechez *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa* (1986)¹ oraz jego encyklikę na temat życia *Evangelium vitae* (1995), wydaje się, że rzucono na to zagadnienie wystarczająco dużo światła, by wiedzieć, iż chodzi tu o to, co „wieczne w człowieku”. Czy jednak zadaliśmy sobie trud zapoznania się z treścią tych dokumentów? Czy nie czekają one wciąż na nasze: „Tolle et lege”?!

Castel Gandolfo, 24 VII 1998 roku

¹ Katechezy te wraz z komentarzami filozoficzno-teologicznymi zostały w Polsce opublikowane staraniem Instytutu Jana Pawła II KUL w czterech kolejnych tomach: *Chrystus odwołuje się do „początku”* (Lublin 1981), *Chrystus odwołuje się do „serca”* (Lublin 1987), *Chrystus odwołuje się do zmartwychwstania* (Lublin 1993), *Sakrament* (Lublin 1998). Wszystkie tomy pod redakcją ks. T. Stycznia (przyp. red.).